

- Autor: **Rudnicka Olga**
- Tytuł: **Czy ten rudy kot to pies?**
- Wydawnictwo: Wydawnictwo Prószyński i S-ka
- Seria:
- Rok wydania: 2009
- Nakład:
- Recenzent: [Iwona Mejza](#)
- Recenzja: 2/2013



"Martwego jeziora" nie czytałam, ale wcale mi to nie przeszkadzało, ponieważ książka jest napisana w sposób czytelny także dla tych, którzy zaczynają od drugiej części. Beata i Jacek zamierzają jednak wyjaśnić tajemnicę związaną ze śmiercią mamy Beaty. W tym celu odwiedzają detektywa, emerytowanego policjanta, Przemysława Macierzaka. Jednocześnie Urszula, siostra Jacka traci pracę. Oczywiście przez faceta i jego powściągliwość w ujawnianiu faktu, iż nie jest mężczyzną wolnym, a nawet gorzej, jest mężczyzną żonatym. Ula chce zapomnieć i odreagować, w związku z tym wybiera się na wycieczkę dla emerytów do Irlandii, i jedzie. Trochę dziwnie jedzie, ale jednak. Efektem jej roztargnienia jest nawiązanie nowej znajomości w krzakach, zamieszkanie, najpierw czasowe na posterunku policji, potem, już na dłużej w domu posterunkowego Mariusza Juszcaka w Wielkowie pod Wrocławiem. Oswajanie się z nowym otoczeniem i z nowymi warunkami życia trochę potrwa, ale Ula postawi na swoim, a jednocześnie rozwikła zagadkę sprzed lat.

Przyznam szczerze, że do tej pory nie czytałam książek Olgi Rudnickiej. Po "Czy ten rudy pies to kot" sięgnęłam zaciekawiona tytułem, i bardzo dobrze zrobiłam. Wartka akcja, budzący emocje bohaterowie, wiele trafnych obserwacji z życia wziętych i prawdopodobna fabuła, to zalety książki, którą czyta się wyjątkowo szybko i przyjemnie. Po tak dobrym początku znajomości zamierzam nadrobić zaległości i spędzić więcej czasu z książkami Olgi Rudnickiej. Myślę, że warto.

